

Dnia 05.11.2017r. (niedziela) członkowie Szkolnego Koła Przyrodniczego zaprosili wszystkich chętnych na wycieczkę na jeden ze szczytów Korony Gór Polski – Łysicę. Pierwszy trud eskapady wiązał się ze ... wczesną pobudką - zbiórkę zaplanowano na godz. 7.20. Następnie udaliśmy się na dworzec skąd wyruszyliśmy busem do Świętej Katarzyny. Pogoda wyjątkowo sprzyjała tak, że w około godziny 9.00 stanęliśmy przy kapliczce św. Franciszka. Tuż obok znajduje się źródło z wodą podobnie leczącą choroby oczu. Nikt jednak nie próbował uzdrawiającego napoju, lecz podążając czerwonym szlakiem imienia Edmunda Massalskiego skierowaliśmy się w stronę Łysicy (612 m n.p.m. - najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich, a kiedyś nawet najwyższy szczyt Polski!). Sama Łysica ma dwa wierzchołki – wschodni nazywany Skałą Agaty lub Zamczyskiem oraz zachodni, wyższy z repliką pamiątkowego krzyża z 1930 r. Królowa Gór Świętokrzyskich jest wyjątkowa w skali Polski, ponieważ na jej zboczach znajdują się gołoborza, czyli rumowiska skalne powstałe w wyniku procesów mrozowych, dzięki którym skały uległy rozpadowi. Gołoborza nadają Górą Świętokrzyskim unikalnego charakteru i są arcyciekawym punktem na trasie wycieczki (chyba nie tylko dla młodych geografów ☺). Szczyt zbudowany jest z kwarcytów i łupków kambryjskich. Wędrując lasem jodłowym i jodłowo-bukowym (słynna Puszcza Jodłowa) dotarliśmy do Kapliczki Św. Mikołaja (patrona podróżnych i obrońcy przed dzikimi zwierzętami – mamy nadzieję, że 06.12 będzie pamiętał o uczestnikach wycieczki... ☺). Szybkim marszem doszliśmy do Kakonina, gdzie obejrzelśmy zabytkową chałupę z XIX wieku oraz zatrzymaliśmy się na drugi, po Łysicy, odpoczynek. Po krótkim postoju ruszyliśmy przez truskawkowe pola do Bieliny – podobno stolicy tych przepysznych owoców. Zdążyliśmy „looknąć” na majestatyczny kościół i już trzeba było wracać do Kielc.